

Andrzej A. Zięba 
Uniwersytet Jagielloński

Dziedzictwo kulturowe Łemków jako problem badawczy w humanistyce i temat dyskursu w Polsce

Резюме

Культурова спадковина Лемків як дослідничий проблем в гуманістиці і тема дискурсу в Польщі

Культурова спадковина Лемків є днес єдном з тих європейських вартости, яка стала ся zagrożена. Причином того єст не лем проект політично-економічного з'єднання Європы, якій неминучо спричинит далеко ідучу культурову уніфікацію і нарушит етнічны і народовы традиції на ей обшыри, але тіж події сперед вісемдесятьох років – выселіня Лемків з їх отчызны, розшмарія і асиміляція в інчым етнічным середовіску а тіж нищія матеріяльной і духовой спадковины Лемків на обшыри їх отчызны і заселіня ей культурово чужыма осаднікамы. Спосеред вельох проблемів з тым повязаных в сесым перегляді занимам ся двома. Першым з них єст одношыня ся Поляків до лемківской спадковины, яке остало одзеркалене в публічным дискурсі розумленим гев не лем як выповіди, але тіж ініціатывы. Важніст той квестії выникат з факту, што доля лемківской спадковины єст рішана предо вшыткым в контексті сучасной польской культуры, хоц не мож ся згодити з загальным ідентифікуваньом Польщі з комуністычным творцями і выконавцями акції з 1947 р., што знищыла Лемковину як єднородну культурову обшыр. Друга квестія то спосіб аналізуваня долі той спадковины в гуманістиці без порівнюющей перспектывы. Він як раз домінує днес заужаючы дослідничы горизонты а тіж конкретні вліяючы на выбір стратегій хороніня і переказуваня zagrożених культуровых змістів. Прото треба звернути увагу на

конечність познання і порівняння аналогічних культурових катастроф спричинених комуністичним тоталітаризмом, як тіж стратегій перетривання і одраджання ся знищених культур.

Ключовы слова: Лемковина, культурова спадковина, публичный дискурс, лемкознавство

Abstract

Cultural Heritage of Lemkos as a Research Problem in the Humanities and the Topic of Discourse in Poland

The cultural heritage of Lemkos is today one of those European values that have found themselves in danger. The reason for this is not only the project of political and economic unification of Europe, which will inevitably trigger far-reaching cultural unification and violate ethnic and national traditions in its area, but also an event from over 80 years ago – the displacement of Lemkos from their homeland and the dispersion and assimilation in a different ethnic environment, as well as the destruction of material and spiritual heritage on the territory of this homeland and its resettlement by newcomers inheriting an alien culture. Among the many issues that come with it, two are the subject of this review. The first are the attitudes of Poles towards the Lemko heritage, which are reflected in the public discourse understood here not only as statements, but also as initiatives. The importance of this issue stems from the fact that the fate of the Lemko heritage is decided primarily within the context of contemporary Polish culture, although it is justified to disagree with the common identification of Poland with the communist authors and performers of the action of 1947, which destroyed the Lemko region as a homogeneous cultural area. The second issue is the way of analyzing the fate of this heritage in the humanities, which is devoid of a comparative perspective. It dominates today, narrowing research horizons as well as exerting a tangible influence on the choice of strategies for rescuing and transmitting endangered cultural content. In this regard, attention should be paid to the need to learn about and compare analogous cultural catastrophes caused by communist totalitarianism, as well as the strategies of survival and rebirth of the destroyed cultures.

Keywords: Lemko region, cultural heritage, public discourse, Lemko studies

Dziedzictwo kulturowe Łemków jest dziś jedną z tych europejskich wartości, które znalazły się w sytuacji zagrożenia. Powodem tego jest nie tylko projekt zjednoczenia politycznego i ekonomicznego Europy, który nieuchronnie

wywoła daleko idącą unifikację kulturową i naruszy etniczne i narodowe tradycje na jej obszarze. Na tę sytuację wpłynęło także wydarzenie sprzed ponad 80 lat – wysiedlenia Łemków z ich ojczyzny oraz rozsiadanie i asymilacja w innym otoczeniu etnicznym, a także zniszczenie materialnego dziedzictwa na terytorium tej ojczyzny i zasiedlenie go przez przybyszy dziedziczących inną kulturę. Wśród wielu zagadnień, które się z tym wiążą, dwa stanowią przedmiot niniejszego omówienia. Pierwszym są postawy Polaków wobec dziedzictwa łemkowskiego, uwidaczniające się w dyskursie publicznym, rozumianym tu nie tylko jako wypowiedzi, ale też jako inicjatywy. Istotność tego zagadnienia wynika z faktu, że losy dziedzictwa łemkowskiego decydują się przede wszystkim w kontekście współczesnej kultury polskiej, choć zasadna jest niezgoda z rozpowszechnionym wśród Łemków utożsamieniem Polski z komunistycznymi autorami i wykonawcami akcji z 1947 r., która zniszczyła Łemkowskę jako jednorodny obszar kulturowy. Drugim zagadnieniem jest sposób analizowania losów tego dziedzictwa w nauce, pozbawiony perspektywy porównawczej. Dominuje on dziś, zawężając horyzonty badawcze, a także wywierając konkretny wpływ na wybór strategii ratowania i przekazywania zagrożonych treści kulturowych. W tym zakresie trzeba zwrócić uwagę na potrzebę poznania i porównania analogicznych katastrof kulturowych, wywołanych przez totalitaryzm komunistyczny oraz strategii przetrwania i odrodzenia niszczonej kultury.

* * *

Nie stanowi zaskoczenia fakt, że dziedzictwo kulturowe Łemków, mające charakter rustykalny i regionalny, interesowało zrazu – to jest w drugiej połowie XIX w. i pierwszej XX w. – głównie zamknięte środowiska etnografów, historyków i historyków sztuki. W połowie XIX w. inwentaryzował je krakowski historyk sztuki Józef Łepkowski (Łepkowski 1862; Tobiasz 2005), szkicował w 1889 r. wybitny artysta Stanisław Wyspiański (Łopatkiewicz, Łopatkiewicz 2018). Starosta Tadeusz Spiss – na zlecenie namiestnika Galicji, Michała Bobrzyńskiego, który z kolei chciał wyjść naprzeciw zainteresowaniom zabytkowym budownictwem ludowym przejawianym przez następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda – sporządził *Wykaz drewnianych kościołów i cerkwi w Galicji* (Spiss 1912), wezwał do zaprzestania wyburzeń i podjęcia starań o konserwację tego typu budowli oraz przedstawił prawne podstawy ich ochrony. Ekspedycje terenowe Seweryna Udzieli reprezentowały zainteresowania ludoznawcze (Udziela 1934).

Te i inne głosy polskie, a było ich więcej, nie upoważniają jednak do uznania, że przed II wojną światową dziedzictwo Łemków było w Polsce obiektem szerokiego zainteresowania, istotnym tematem polskiej debaty społecznej. Czynniki polityczne w tym czasie, o ile w ogóle podejmowały zagadnienie łemkowskie, poświęcały uwagę nie tyle łemkowskiej przeszłości, ile batalii o współczesność, tj. o ukierunkowanie ewolucji tożsamościowej Łemków i rozwoju ich języka. Jak wiemy, kultura Łemków w tym aktualnym aspekcie stała się polem rywalizacji pomiędzy państwem polskim a nacjonalizmem ukraińskim. Okoliczność ta rzutowała do pewnego stopnia na ówczesne inicjatywy odnoszące się do dziedzictwa kulturowego. W 1930 r. w Sanoku ukraiński malarz Lew Gec (Leon Getz), pochodzący ze Lwowa absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, założył Muzeum „Łemkiwszczyzna”, w którym zebrał nieco zabytków z obszaru Łemkowiny. Nadzór nad raczej po amatorsku prowadzoną placówką sprawowało ze Lwowa muzeum greckokatolickiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Celem tej inicjatywy miało być wykazanie, że Łemkowie to Ukraińcy. Muzeum „Łemkiwszczyzna” prosperowało zwłaszcza pod okupacją niemiecką, potem jej dyrektor zbiegł, przez pewien czas się ukrywał, był więziony pod zarzutem kolaboracji, wreszcie osiadł w Krakowie, gdzie już Łemkami się nie zajmował (Jaśkiewicz 1972).

Po stronie polskiej inicjatyw o charakterze instytucjonalnym wtedy nie było. Jednak to, co zrobili przed 1939 r. polscy uczeni dla poznania kultury Łemkowiny, choć ich prace pozostawały wtedy w zasadzie znane jedynie środowisku naukowemu, a co najwyżej budziły zaciekawienie turystów i kuracjuszy odwiedzających ten region, w powojennej rzeczywistości odegrało rolę zasadniczą, gdy chodzi o stosunek do losów jego dziedzictwa kulturowego. Zwłaszcza dorobek badawczy krakowskiego etnografa, Romana Reinfussa, okazał się w tym zakresie nieoceniony. Jego wnikliwe analizy, oparte na szerokiej dokumentacji zebranej w terenie w okresie międzywojennym, stworzyły fundament współczesnej wiedzy o kulturze Łemków. Ocaliły też jej obraz w momencie poprzedzającym zagładę (Reinfuss 1949, zob. też: Reinfuss 1986; Reinfuss 1990).

W latach 1945-1947 pojawiła się na Łemkowynie Ukraińska Armia Powstańcza – formacja zbrojna Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Wojna Ukraińców, której celem było przesunięcie ustalonej przez Stalina granicy z Polską na zachodnie obrzeża Łemkowiny, sprowadziła katastrofę na jej kulturę. Moskiewski rozkaz wygnania Łemków z ich ojczyzny wykonali komuniści rządzący wtedy Polską. Scenariusz był opracowany i przećwiczony podczas

okrutnego wypędzenia Tatarów z Krymu przez siły NKWD w maju 1944 r. (Куртнев 2004), Stalin powielał go w kilku jeszcze przypadkach na obszarze Związku Sowieckiego, wobec Mordwinów i Maryjczyków, Czeczenów i Ingu-szy, a przecież i wcześniej dokonywał eksperymentów w tym zakresie, wysiedlając ze swych zachodnich pogranicz Polaków w 1938 r. i Niemców w 1941 r. (Bugay 1996; *Национальная политика...*).

Wysiedlenie Łemków – razem z Bojkami, Ukraińcami i rodzinami polsko-ukraińskimi – w ramach militarnej akcja „Wisła” na nowe ziemie północne i zachodnie Polski zostało przeprowadzone w ciągu trzech miesięcy 1947 r., począwszy od 28 kwietnia. Te kluczowe w dziejach Łemków miesiące były końcem kilkunastuletniego i ewolucyjnego procesu rodzenia się i dojrzewania we własnej przestrzeni geograficznej zasobu wartości kulturowych, które nazywamy dziedzictwem łemkowskim. Z powodu wyrzucenia jego sukcesorów z terytorium macierzystego, porzucenia, zaniedbania i niszczenia krajo-brazu kulturowego wykreowanego przez nich samych i ich przodków, dziedzictwo to stawało się ruiną. Łemkowie, wysiedleni całkowicie (ok. 100 tys. osób) podczas II wojny światowej i akcji „Wisła”, ulegli rozproszeniu i wskutek tego narażeni zostali na asymilację (Kwilecki 1974; Pudło 1987). Stracili nie tylko oparcie w terytorium i kontrolę nad swym materialnym dziedzictwem kulturowym, ale także większość potencjału niezbędnego dla kontynuacji dziedzictwa duchowego. A trzeba tu jeszcze dodać, że w okresie poprzedzającym akcją „Wisła” (lata 1939-1946) trwały na poły dobrowolne, na poły przymusowe przesiedlenia na wschód, na sowiecką Ukrainę, gdzie także dokonywał się proces asymilacji (ukrainizacji) przesiedleńców. Dlatego skutki kulturowe akcji „Wisła” i wcześniejszych migracji na wschód można określić tylko w jeden sposób – jako katastrofalne.

Oczywiście, Łemkowie nie byli w historii kultur jedynym ludem wydziedziczonym. Podobnego losu doświadczyli wielokrotnie w swej historii etnicznej Żydzi. Los Łemków można także zestawiać z innymi procesami, mającymi miejsce w tych samych czasach co akcja „Wisła”, z wyroków tej samej władzy komunistycznej i, przy pewnych różnicach w przebiegu, mającymi podobne skutki. Na przykład z wygnaniem Polaków kresowych z ich stron ojczystych, tj. Kresów Wschodnich dawnej Polski, które po 1944 r. pozostały po sowieckiej stronie nowej granicy polsko-sowieckiej, przesiedleniem ich na mniej więcej te same ziemie, co Łemków, zaborem i zniszczeniem kresowego dziedzictwa polskiego (kościółów, zamków i pałaców, miast, zbiorów bibliotecznych, archiwalnych, kolekcji sztuki, całego dorobku materialnego). Albo z losem

Ormian polskich, którzy uciekając ze swego kresowego matecznika w Polsce południowo-wschodniej po 1944 r., stracili niemal wszystko to, co ich swoista społeczność wytworzyła przez wieki – domy, świątynie, rękopiśmienne księgi, cmentarze, muzea, i też zostali rozproszeni. Jeszcze innym przykładem był los polskiej warstwy ziemiańskiej i jej dziedzictwa – upaństwowienie majątków ziemskich (reformacja rolna), zniszczenie domostw, wysiedlenie poza miejsca rodzinne, więzienia i represje. W efekcie kultura ziemiańska i jej ogniska – dwory – przestały istnieć. Łemków przez pewien czas obowiązywał analogiczny, co byłych ziemian polskich, zakaz zbliżania się do swych miejsc rodzinnych lub mieszkania w ich pobliżu. Nasuwa się też analogia z powojennym wyrzuceniem Niemców śląskich i pruskich z ziem, które zasiedlali przez kilka wieków i wytworzyli na nich znaczący dorobek kulturowy.

Przykłady te są tu o tyle istotne, że powojenna debata publiczna w Polsce nad losami dziedzictw niszczonego pod politycznym przymusem łączyła – jak zobaczymy – przynajmniej niektóre z tych zjawisk z zagadnieniem łemkowskim. Czyniła to jednak w sposób ograniczony, a przecież porównawcza perspektywa patrzenia na los dziedzictw kulturowych w Europie Wschodniej i Środkowej, które stały się ofiarą totalitaryzmu, miałaby uzasadnienie. Jednak do dziś nie powstała w Polsce praca naukowa o zagładach kultur etnicznych w warunkach totalitaryzmu XX-wiecznego, operująca perspektywą porównawczą. Nie widać też świadomości, że niszczenie kultur nie ograniczało się do regionów i mniejszości, ale dotyczyło także narodów posiadających swe państwa. Zagłada kultury Łemków była tylko jedną z wielu zbrodni komunizmu. Rządy komunistów przyniosły serię ciosów we wszystkie dziedzictwa kulturowe ziem, nad którymi zapanowali (*Czarna księga...* 1999). Użyli oni przemocy fizycznej, a następnie psychicznej w celu szybkiej likwidacji elit kulturotwórczych oraz przejęcia władzy nad pamięcią społeczną. Wykorzystali przy tym napięcia narodowościowe, które narosły po II wojnie światowej, nastroje rewanżu za zbrodnie niemieckie i konflikty etniczne, takie jak ten między Ukraińcami i Polakami. Porównanie tych zagład pozwala nie tylko zrozumieć ich wspólną genezę i łączące ich zależności, ale także relacje między kulturami mniejszościowymi i większościowymi podzielającymi poniekąd ten sam los. Daje również materiał do analizy różnic w zakresie przebiegu procesów destrukcji dziedzictwa konkretnych kultur i reakcji społeczeństw, będących zarówno uczestnikami, jak i świadkami ich zagład.

Przywołam tu raz jeszcze wysiedlenie Tatarów. Zaraz po operacji NKWD lokalne instancje zaczęły zacierać w krajobrazie kulturowym Krymu wszelkie

ślady po nich. Dokonywały czegoś, co w naukowym slangu nazywa się usprawiedliwiającym terminem: nowe wartościowanie przestrzeni. W istocie rzeczy było to niszczenie wszystkiego, co kojarzono z dawnymi mieszkańcami: tatarskich świątyń, domostw, sadów i winnic. Na rozkaz władz zaorywano cmentarze, palono druki i rękopisy. Nawet krajobraz naturalny miał zostać „wyczyszczony” – karczowano cyprysy jako charakterystyczny element dawnej kultury.

Nie można zaprzeczyć, że rujnowanie dziedzictwa łemkowskiego miało wiele wspólnego ze zjawiskami na Krymie. Jednak widzimy też, że przemiany krajobrazu, które nastąpiły na Łemkowynie po wysiedleniu Łemków, nie były aż tak drastyczne, planowe i siłowe jak tamte. W tym wypadku bardziej zadziały opuszczenie, niedbałość i wandalizm niż zarządzane i zaplanowane odgórnie niszczenie. Kolejne etapy destrukcji kultur i wysiłki podejmowane do dziś dla jej odwrócenia przez Tatarów na Krymie, Ingusów i Czeczenów na Kaukazie Północnym, Maryjczyków i Mordwinów nad Wołgą (Allworth 1998; Williams 2001) warte są zestawienia i porównawczej analizy z losem Łemków.

Bez względu na okoliczności, nieco odmienne od tych w Związku Sowieckim, destrukcja dziedzictwa łemkowskiego postępowała. Jako ilustracja tego zjawiska niech posłuży opis wypadków w obrębie województwa krakowskiego. Dorobek materialny pozostały po wysiedleńcach łemkowskich przeszedł na własność państwa i był rozdysponowany przez odpowiednie instancje na cele publiczne lub na uposażenie nowych osadników. W lipcu 1947 r. na zlecenie krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego na opuszczone tereny Łemkowyny wyjechała grupa architektów, którzy we wsiach łemkowskich (Królowa Ruska, Bogusza, Wawrzka, Łabowa, Nowa Wieś, Roztoka Wielka, Łosie, Krzyżówka, Powroźnik) wyznaczali budynki do zachowania, przeniesienia lub na opał, czyli dokonywali klasyfikacji zabytków „dawnej kultury miejscowej”, jak to zostało określone w dokumentach urzędowych. Józef Dutkiewicz, wojewódzki konserwator zabytków (w tym czasie równolegle uczestniczył w zabezpieczaniu obiektów kultury ziemiańskiej w okolicach Tarnowa, nazywanych w urzędowym słownictwie „podworskimi”), z najciekawszych zagród chciał stworzyć skansen (używał określenia „rezerwat”) zarządzany przez projektowane dopiero muzeum w Muszynie. Poniższe cytaty to fragmenty raportu emisariuszy Urzędu Wojewódzkiego, który sporządził jeden z nich, Henryk Jasiński, i który zachował się w postaci maszynopisu pt. *Łemkowszczyzna (ochrona zabytków) 1947-1950* w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

W Królowej Ruskiej wizytatorzy stwierdzili, że jeszcze przed 1947 r., zapewne podczas okupacji niemieckiej, rozebrano około 40 zagród, bo rodziny, które

w nich mieszkały, wyemigrowały do Związku Sowieckiego. Ponadto: „cerkiew drewniana, stara, unicka, dobra, przejęta została przez Kościół katolicki. Cerkiew nową, prawosławną, projektuje się użyć na dom ludowy”. W Boguszy lokalne władze gminne wyznaczyły kilka budynków połemkowskich na dom ubogich, łaźnie i ośrodek zdrowia, zaś niezaopiekowana pozostała w górnej części wsi cerkiewka drewniana, zabytkowa, a kilkadziesiąt metrów poniżej „cerkiew murowana, nowa, czerwona, dosyć szpetna, która ma zostać zaadoptowana na kościół katolicki” (Biblioteka Jagiellońska: sygn. Przyb. 350/70). We Wawrzce „idzie na rozbiórkę pewna ilość budynków [...]; [jest też – przyp. A. A. Z.] cerkiew nowa, prawosławną, którą ludzie miejscowi zamierzają przerobić na dom ludowy”. W Łabowej uwagę inspektorów zwróciła „karczma [...] o dachu spalonym już po wojnie przez banderowców [tj. ukraińskich nacjonalistów – przyp. A. A. Z.] [i] dawna plebania, o dachu również spalonym”. W Nowej Wsi „w sąsiedztwie cerkwi, starej, zabytkowej, przejętej obecnie na kościół [rzymskokatolicki – przyp. A. A. Z.], cmentarz na wzgórzu [...] pięknie zadrzewiony i zarosnięty, z rozmieszczonymi wśród krzewów pomnikami, [który] należy zostawić bez zmian, jako relikw”. Zainteresowanie architektów zwróciły zwłaszcza zagrody ze spichlerzami w Powroźniku, które

nie zostały w większości obsadzone przez [nowych – przyp. A. A. Z.] gospodarzy i czynniki miejscowe nie wiedzą, co z nimi mają zrobić. Na ogół zagrody te albo same się rozpadają, ale sąsiedzi im do tego dzielnie pomagają [...]. Stan faktyczny tego „rezerwatu” przedstawia się opłakanie: puste domy, z których kradną okna, dachy, pnie (Biblioteka Jagiellońska: sygn. Przyb. 350/70).

W raporcie pojawiają się wzmianki, które dowodzą, że zniszczenia zaczęły się jeszcze przed akcją „Wisła” i były rezultatem działań zbrojnych, zwłaszcza walk toczonych przez UPA. Lokalne władze do zastanej spuścizny podeszły w sposób gospodarski, tj. starały się wykorzystać obiekty będące w lepszym stanie do nowych zadań, przez to przynajmniej je zabezpieczając. W tym czasie i pod wpływem tych czynników rozbiórki podyktowane były nie tyle chęcią niszczenia śladów po Łemkach, motywowaną politycznie, ile wynikały ze złego stanu technicznego budowli lub braku ich przydatności w dotychczasowej funkcji, np. sakralnej czy sepulkralnej. Na tym poziomie nie udokumentowały się istotne ślady refleksji społecznej, a wydaje się, że brak było także odgórnego centralnego planu co do materialnego dziedzictwa połemkowskiego o znaczeniu zabytkowym. Jego pierwsze po wysiedleniu Łemków losy były wypadkową lokalnych potrzeb

i możliwości o skali raczej przyziemnej, zaś wartość tego dziedzictwa w wymiarze ogólnocywilizacyjnym uświadamiały sobie, jak przed wojną, wyłącznie środowiska polskich specjalistów w zakresie muzealnictwa, architektury i etnografii.

Pod ich wpływem w 1947 r. władze wojewódzkie w Krakowie debatowały nad zapobieżeniem utracie cenniejszych pod względem sztuki obiektów i przekształceniem ich w muzeum. Jednak do tego w pełni nie doszło. O ile zabytki kultury ziemiańskiej, „podworskie”, posłużyły do stworzenia muzeum w Tarnowie, o tyle skansen w Muszynie nie powstał. Zabezpieczono głównie ikony, gromadząc je w magazynach muzealnych (Nowak 2005). Dopiero 20 lat później kilkanaście zabytków rustykalnej kultury łemkowskiej znalazło się – dzięki działaniom Tadeusza Szczepanka – w Sądeckim Parku Etnograficznym (Kroh M. 1996; Kałamacki 1997). Niestety, nie były to już te z Powroźnika, które zachwyciły krakowskich architektów w roku 1947.

Debata społeczna ujawniła się dopiero w 1956 r., w czasie „odwilży” politycznej po okresie stalinizmu. W prasie krajowej ukazało się wtedy wiele artykułów na temat stanu dziedzictwa kulturowego na wszystkich terytoriach ówczesnej Polski, tych odzyskanych (zachodnich i północnych) i tych nieutraconych (wschodnich). Nie Łemkowyna była tu najważniejszym problemem, lecz los zabytków przejętych po Niemcach (wiele z nich miało jeszcze piastowską genezę). Debatę zainicjował artykuł pisarza historycznego, Pawła Jasienicy, o zniszczeniach zasobu zabytkowego miasta Nysa (Jasienica 1956). Na łamach „Przeglądu Kulturalnego” głos zabrał kompozytor i krytyk sztuki, Zygmunt Mycielski, ilustrując tezę o katastrofie zabytków w dobie stalinizmu i winach lokalnej administracji („fantazje ciemnogrodu, wandalizmu i barbarzyństwa”) wieloma przykładami, także z obszaru połemkowskiego (Mycielski 1956). Już wyłącznie o „cerkiewki” Łemków upomniał się najodważniejszy wówczas tygodnik polityczny „Po Prostu” (A. O. 1956). Alarmowała też Krystyna Świerczewska w rzeszowskich „Nowinach Tygodnia” (Świerczewska 1956). W następnym roku Ryszard Brykowski w cyklu artykułów na łamach „Ochrony Zabytków” przedstawił pierwsze omówienie strat w tym zakresie, poniesionych w latach 1939-1956, i stanu zachowania ocalałych obiektów (Brykowski 1957). W całym ówczesnym województwie rzeszowskim doliczył się 101 zniszczeń (Brykowski 1956). Największe miały miejsce w powiatach sanockim, leskim i ustrzyckim, a więc w zasadzie poza Łemkowyną lub na jej wschodnich obrzeżach. Tak czy inaczej, straty były znaczne.

Na wychodźstwie, w felietonie na łamach londyńskich „Wiadomości”, tak podsumował dyskusję krajową pisarz Zygmunt Nowakowski:

Wandale niszczą nie tylko zabytki murowane, ale także i drewniane. Propaganda reżymowa wypomina rządów z czasów dwudziestolecia niepodległości [międzywojennego – przyp. A. A. Z.] niszczenie cerkiewek unickich i prawosławnych na kresach wschodnich. Istotnie, była to rzecz głupia i haniebna, co jednak dzieje się dzisiaj? Piśmiemy wiele o naszym stosunku do sztuki ludowej, ale jakież on jest w rzeczywistości wobec faktu zburzenia przepięknych, drewnianych cerkiewek na Łemkowszczyźnie, pełnych starych ikon i sprzętów, które bezpowrotnie przepadły (Nowakowski 1963).

Kolejną batalię stoczyli polscy obrońcy dziedzictwa łemkowskiego wokół nazw miejscowych, które niosły w sobie ważny zapis historii. Udokumentowały je badania polskiego językoznawcy, Zdzisława Stieberta, ogłoszone drukiem tuż po akcji „Wisła” (Stieber 1948-1949). Niemal dokładnie po trzech dziesięcioleciach od akcji „Wisła” na mocy rozporządzenia ministra administracji doszło w 120 wypadkach do wprowadzania w Polsce południowo-wschodniej nazw pozbawionych dawnej treści etnicznej. Do pojedynczych zmian dochodziło już wcześniej. Na przykład Uście Ruskie zamieniono na Uście Gorlickie w 1949 r., a Królową Ruską na Królową Górną w 1967 r. W większym stopniu niż Łemkowynę zmiany z 1977 r. dotknęły miejscowości bieszczadzkie. Protestowali historycy, geografowie, językoznawcy, Polska Akademia Nauk i Związek Literatów Polskich. Władysław Makarski, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pochodzący z tego regionu, bo urodzony w Jaworniku Polskim, upominał się o onomastyczne dziedzictwo regionu w „Roczniku Przemyskim” (Makarski 1979), a prof. Stanisław Urbańczyk w czasopiśmie polonistów „Język Polski” (Urbańczyk 1981; artykuł przewidziany do publikacji w 1978 r. zdjęła cenzura komunistyczna, ukazał się w dobie Solidarności). Pod presją autorytetów minister wycofał się z niektórych decyzji już w 1981 r.

Temat niszczenia krajobrazu kulturowego w południowo-wschodnim regionie Polski podjęli też działacze ukraińscy w diasporze północnoamerykańskiej, dla których były to ziemie etnicznie ukraińskie. Wystąpili z oskarżeniami władz komunistycznych i społeczeństwa polskiego w licznych enuncjacjach na łamach swoich gazet, a także w anglojęzycznych publikacjach propagandowych. Akcją tą kierowała Organizacja Obrony Łemkowszczyzny, mająca swe oddziały w wielu miastach Kanady i Stanów Zjednoczonych. Na uwagę zasługuje w tym gatunku publikacji jedynie album Olega I. Iwanusiwa, gdyż autor, Ukraińiec z Kanady, podjął wysiłek zobaczenia na własne oczy opisywanych zabytków i udokumentowania ich aktualnego stanu (Iwanusiw 1987). Inne publikacje diaspory ukraińskiej były raczej okazami retoryki politycznej, której

celem było dowodzenie ukraińskości Łemków. Nie miały żadnego wpływu na debatę polską, bo były w Polsce po prostu nieznane.

W tym czasie konkretne prace dokumentacyjne i wystawiennicze mające na celu ochronę dziedzictwa kulturalnego Łemków podejmowały tylko niektóre polskie instytucje państwowe, a także organizacje społeczne i osoby prywatne. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić wojewódzkie urzędy ochrony zabytków oraz biura badań i dokumentacji zabytków. Najpierw ratowały one zabytki ruchome, chroniąc je w magazynach muzealnych, od początku lat 60. Podjęte też zostały procedury wpisywania obiektów nieruchomych do wojewódzkich rejestrów zabytków. Codziennej i wieloletniej roli tych instytucji nie dostrzega się, bo ginie ona w medialnych nagłośnieniach spektakularnych akcji społecznych, choć ich konkretne efekty bywają znacznie skromniejsze. Trzeba tu dodać, że przez kilka dziesięcioleci polskie służby konserwatorskie były w zakresie tych działań paraliżowane przez lokalne władze partyjne, administracyjne i wojskowe, zwłaszcza w ówczesnym województwie rzeszowskim.

Wśród instytucji chroniących dziedzictwo łemkowskie znajdowały się też muzea. Najbardziej wartościowe i najliczniejsze zabytki przechowywane są dziś w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu (ikony) i w jego oddziale, Sądectkim Parku Etnograficznym (skansen), w Muzeum-Zamku w Łańcucie (ikony), Muzeum Historycznym w Sanoku (ikony), Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku (skansen), Muzeum Etnograficznym im. Stanisława Udzieli w Krakowie (Blin-Olbert 1998). Poza tym różne pozostałości po ludowej kulturze Łemków, najczęściej pamiątki rodzinne, gromadzą muzea działające na obszarach ich zamieszkania po 1947 r.: Muzeum Okręgowe w Pile, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Muzeum Ziemi Wałeckiej, Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim¹. Doraźne inicjatywy (wystawy,

¹ Muzeum Nikifora (Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, bul. Dietla 19, 33-380 Krynica-Zdrój), zob.: http://muzeum.sacz.pl/strony_filie/muzeum-nikifora/. Sztukę sakralną Łemkowiny gromadzą głównie trzy muzea: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (Dom Gotycki, ul. Lwowska 3, 33-300 Nowy Sącz) – kolekcja ikon z obszaru Łemkowiny zachodniej od XV do XIX w.; Muzeum-Zamek w Łańcucie (<http://ikony.zamek-lancut.pl/ikony.html>); Muzeum Historyczne w Sanoku (ul. Zamkowa 2, 38-500 Sanok) – sztuka cerkiewna XV-XIX w., zob.: <http://www.muzeum.sanok.pl/pl/zbiory/sztuka-cierkiewna-xv-xix-w>. Sztukę ludową Łemkowiny prezentują muzea i skanseny państwowe oraz minimuzea prywatne w Polsce południowo-wschodniej. Są to m.in.: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku (ul. Traugutta 3, 38-500 Sanok) – sektor łemkowski, zob.: https://commons.wiki.media.org/wiki/Category:Lemko_exhibition_sector_at_the_Ethnographic_Park_of_Sanok?uselang=pl, <http://skansen.mblsanok.pl/a/strona.php?id=strona>, <http://skansen.mblsanok.pl>

prelekcje, pokazy) podejmowało wiele innych instytucji muzealnych w całej Polsce (Niedźwiecki 1985; Zięba 1987; Starzyński 1998).

Znaczącą rolę odnośnie do dziedzictwa łemkowskiego odegrał Kościół rzymskokatolicki tam, gdzie władze komunistyczne pozwoliły mu przejąć świątynię po grekokatolikach (głównie w województwie krakowskim). Bez tej opieki cerkwie łemkowskie podzieliłyby los bieszczadzkich na obszarach niezamieszkałych. Tamte po prostu przepadły na zawsze. Opieka księży rzymskokatolickich uratowała od zagłady w jednym tylko województwie nowosądeckim (dane na 1991 r.) aż 41 cerkwi. Była między nimi cerkiew pw. Matki Bożej Królowej w Kwiatoniu, obiekt z XVIII w. Wymieniono w nim ściany i pokrycie dachu, umocniono konstrukcję nośną, przywrócono ikonostas i cały wystrój wnętrza. Tak odremontowana pełniła potem funkcję kościoła filialnego rzymskokatolickiej parafii w Uściu Gorlickim. Ta forma opieki nad dziedzictwem kulturowym miała tylko jedną, choć znaczącą, stronę ujemną – wprawdzie było ocalone, ale jego użytkownikami nie byli już w zasadzie Łemkowie.

Szczególnie pozytywnym przykładem w tym zakresie była działalność ks. Mieczysława Czekaja. Uratował on najpierw cerkiew i plebanię w Maciejowej, niemal już rozpadającą się w momencie, gdy objął tam duszpasterstwo. Potem poszedł do Czynnej, gdzie, jak wspomina: „cerkiew wymagała poratowania, teren straszliwie mokry, wszystkogniło, szło w ziemię, a plebania – kompletna ruina” (*Cerkwie* 1988). Na tym nie poprzestał: „gdy prace w Czynnej były na ukończeniu, zorientowałem się, że zaraz za górą, w Banicy, cerkiew grozi zawaleniem [więc] znalazłem się w Banicy” (*Cerkwie* 1988). Zaopiekował się też świątyniami w Piorunce, Miliku, Banicy, Bielicznej, Lełuchowie i Dubnie. Misja ks. Czekaja polegała także na upowszechnianiu wiedzy o kulturze ludu, który do 1947 r. czcił Boga w tych cerkwiach, i witalizacji tej kultury na jej macierzystym terytorium, aby nie była tylko zbiorem

pl/a/strona.php?dir=./kamera&id=kamera; Sądecki Park Etnograficzny (ul. Wieniawy Długoszowskiego 83B, 33-300 Nowy Sącz) – prezentacja kultury Łemków nadpopradzkich; Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, oddziały: Zagroda Maziarska w Łosiu (Łosie 34), Cerkiew w Bartnem i Spichlerz Plebański w Bartnem (Bartne, 38-307 Sękowa) – prezentacje historii maziarstwa, kamieniarstwa i łemkowskiego sacrum, zob.: <http://www.muzeum.gorlice.pl/oddzialy-muzeum/zagroda-maziarska-w-losiu-filia-cerkiew-w-bartnem/qzagroda-maziarskaq-w-osiu-z-fili-cerkiew-w-bartnem>, https://commons.wikimedia.org/wiki/Categoria:Zagroda_Maziarska_w_Łosiu?uselang=pl; Muzeum Architektury Ludowej i Życia Codziennego „Szewczenkowski Gaj” we Lwowie (Музей народної архітектури і побуту „Шевченківський гай”, Львів, вул. Чернеча Гора, 1) – sektor łemkowski w skansenie.

reliktów, wypreparowanych z naturalnego kontekstu i okazywanych ciekawym w szklanej gablocie:

Przecież cerkiew w Banicy tak często jest odwiedzana, przecież tu cała Polska chodzi. Nieraz to człowieka nawet męczy, bo czasem nic innego tylko przez cały dzień oprowadzam turystów po cerkwi. Ale ostatecznie to jest jeden z moich obowiązków i dlatego bardzo chętnie zawsze to czynię. Zostawiam wszelkie inne obowiązki, otwieram cerkiew i wszystko pokazuję. I dlatego staram się, żeby wszystko wróciło do Banicy. Bo są rzeczy, których wciąż brakuje. Na przykład w 1947 roku – na polecenie ówczesnego wojewódzkiego konserwatora z Krakowa – jacyś ludzie zabrali z cerkwi w Banicy dwa ołtarze i siedem ikon, rzekomo dla zabezpieczenia, żeby ich kto inny nie ukradł. Te obiekty leżą teraz w muzeum, a raczej w magazynie na regałach, leży to zupełnie bez najmniejszego użytku, a świątynia ogołocona. [...] Uważam, że do muzeów powinno się brać wyłącznie takie obiekty, które nie mają żadnej opieki (*Cerkwie* 1988).

Ks. Czekał wyznawał też ciekawą koncepcję, wedle której w używaniu powinny być oryginały dzieł sztuki, a w muzeum tylko ich fotografie:

Wtenczas historyk sztuki, badacz, jeżeli się tym zainteresuje, przyjdzie zobaczyć, może zbadać i opracować. W ten sposób wcale się nie utrudnia pracy, tylko się ułatwia, bo on zobaczy ten obiekt w całym organizmie [bo] przecież kościół, cerkiew to jest dom Boży (*Cerkwie* 1988).

Ciekawe jest jego wspomnienie o reakcji Łemków na odratowanie przez niego wraz z rzymskokatolickimi parafianami cerkwi w Bielicznej:

Był taki obrazek, odbudowaliśmy cerkiew w Bielicznej, z XVIII wieku cerkiew była zawalona zupełnie, same mury tylko sterczały. Myśmy to odbudowali. I było poświęcenie w lipcu ubiegłego roku [1985 – przyp. A. A. Z.]. W kilka dni po poświęceniu byłem tam i akurat tak się złożyło, że przyjechało pięć osób, Łemków z Zachodu wysiedlonych z Bielicznej. Byli w Bielicznej parę lat temu i widzieli cerkiew w kompletnej ruinie. Jak zobaczyli, że jest odbudowana, to widziałem, jak płakali na głos z radości. Otworzyłem, weszli do środka, całowali posadzkę (*Cerkwie* 1988).

W jednym tylko ks. Czekał nie miał racji. Kradzieże – zwłaszcza ikon, bo na nie był znaczny popyt w Polsce i na Zachodzie – stanowiły plagę, która

zubożała spadek po odległych wiekach w sposób zatrważający, a także stały się przyczyną wielu aktów pozornego wandalizmu, mającego w rzeczywistości na celu zatarcie śladów kradzieży (Dworakowski 1991; Potocki 1991; Trzebski 2017). Okradanie cerkwi w Beskidzie Niskim z ich wyposażenia trwało od lat 40. aż po 90. Zaraz po 1947 r. działali zorganizowani szabrownicy, zainteresowani nie tylko zabytkowym wyposażeniem, ale nawet materiałem budowlanym z rozbieranych ścian. Jeszcze w 1991 r. w cerkwi w Radoszycach skradziony został cały ikonostas, 11 XIX-wiecznych ikon. Z kolei w Komańczy zrabowano najcenniejsze malowidło – ikonę Bogarodzicy z Dzieciątkiem, malowaną farbami olejnymi na blasze.

Świadomość zatrważającego stanu dziedzictwa łemkowskiego upowszechniała się pomału, początkowo jedynie w wąskich środowiskach i poprzez publicystykę o zasięgu ograniczonym, właściwie niszowym. Wśród społecznych akcji dedykowanych kulturze łemkowskiej wspomnieć trzeba na pierwszym miejscu działalność Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie. Jego historia sięga 1957 r. Dziś organizacja ta wykracza znacznie poza środowisko studenckie, z którego się zrodziła. Wprawdzie obejmowała swą aktywnością problematykę szerszą niż tylko łemkowska, jednak wagę, jaką do tej właśnie tematyki przywiązywała, ukazuje symbol zamieszczony na trójkątnych blachach przewodnickich, przyznawanych jej działaczom od 1965 r. Jest nim stylizowana sylwetka łemkowskiej cerkwi. Pod auspicjami SKPB ukazywał się rocznik „Magury”, który zamieścił wiele ciekawych i wartościowych materiałów o Łemkach, wynik wytrwałych, choć amatorskich, poszukiwań archiwalnych i bibliotecznych (Pół wieku 2007). Kontynuują tę działalność wywodzące się z koła warszawskiego SKPB: Towarzystwo Karpackie i wydawnictwo „Rewasz”. Działania ratunkowe podejmowali też powracający po 1956 r. Łemkowie, dążący do odnowienia swego życia religijnego. Stąd głównym obiektem ich inicjatyw były cerkwie. Na przeszkodzie tym wysiłkom przez dziesięciolecia stały utrudnienia ze strony władz komunistycznych, które nie chciały dopuścić do pełnej swobody działań obrządku greckokatolickiego. Szczegółową i godną polecenia analizę źródłową zjawiska niszczenia i ratowania cerkwi łemkowskich znaleźć można w studium Damiana Nowaka *Losy cerkwi na Łemkowszczyźnie w XX wieku* (Nowak).

Kolejnym po 1956 r. społecznym przełomem w myśleniu o innym niż związane z tradycją zachodnioeuropejską dziedzictwem kulturowym w Polsce były lata 80. Głosy wzywające do jego ratowania stały się wtedy już masowe i dochodziły z różnych środowisk społeczeństwa polskiego: liberalnych,

narodowych, kościelnych, świeckich (Zięba 1988; Mihalasky 1997; zob. też: Ficowski 1983). To rzecz znamienna, że takie głosy ujawniały się w okresach liberalizacji politycznej, czyli wtedy, gdy samo społeczeństwo odzyskiwało możliwość w miarę swobodnego wyrażania swych przekonań. Należy je więc traktować nie jako ewenementy – a tak często się je interpretuje – lecz jako świadectwo autentycznej postawy społecznej, a co najmniej postawy polskich elit, wobec tzw. kultur mniejszościowych.

Oczywiście, w latach 80. także nie brakło kontrowersji, gdyż nie wszystkie dziedzictwa mniejszościowe były traktowane jednakowo. Niektóre, z przyczyn pozaestetycznych, posiadały priorytet. Dziedzictwo łemkowskie do tych priorytetowych nie należało. Dlatego skarżył się w 1983 r. poeta Jerzy Harasymowicz, jedyny wtedy literat polski, dla którego łemkowskie dziedzictwo stało się inspiracją twórczą (Kaliszewski 1986; Kaliszewski 1988, 97-198):

Jeżeli pewni nasi wybitni koledzy-pisarze samorzutnie tworzą towarzystwa ratowania sztuki judaistycznej, co jest zapewne chwalebne, to co najmniej dziwne jest całkowite zubożenie tych wrażliwych ludzi na los zabytków po kulturze Bizancjum w P[olskiej] R[zeczypospolitej] L[udowej]. Tymczasem w cerkwiach poniewierają się na podłodze resztki ikonostasów, niszczone i rozkradane. Tak to jest. Za to mamy całą w srebrze i złocie restaurowaną synagogę w Warszawie. Jedne zabytki burzymy, drugie wykładamy srebrem i złotem (Harasymowicz 1983).

Efekty społeczne debaty publicystycznej doby Solidarności były znaczące. Dyskusje przeszły w czyn. W 1983 r. przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami powstała Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej w Warszawie. Zajmowała się restauracją krzyży cmentarnych i przydrożnych (obozy kamieniarki cmentarnej Stanisława Krycińskiego), polichromii (pierwsza w 1985 r. w cerkwi w Blechnarce w gminie Uście Gorlickie), dzwonnicy i całych cerkwi, dokumentowaniem stanu innych zabytków kultury sakralnej, popularyzacją sztuki cerkiewnej (konkursy na rysunek o tematyce cerkiewnej, plenery malarskie dla dzieci, wystawy fotograficzne). Jej działalność finansowana była przez wiele instytucji polskich: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Monopol Loteryjny, Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci, Fundację Ochrony Zabytków Stowarzyszenia „Pax” oraz ze zbiorów prywatnych, a wspierana przez prasę polską. Od 1986 r. działa Nieformalna Grupa Kamieniarzy „Magurycz”, obecnie Stowarzyszenie Magurycz, zajmujące się ratowaniem zabytków sztuki

sepulkralnej głównie na terenach Łemkowyny i Bojkowszczyzny (Gomółka 1997; Inwentaryzacja 2003).

Obecnie ciekawe prace dokumentacyjne prowadzone są przede wszystkim w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, który stanowi zaplecze eksperckie dla ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W 2013 r. Narodowy Instytut Dziedzictwa – po wielu latach starań różnych innych instytucji polskich – uzyskał wraz z dwoma partnerami ukraińskimi (Państwowym Historyczno-Architektonicznym Rezerwatem w Żółkwi oraz Naukowo-Badawczym Instytutem Badania Zabytków w Kijowie) wpisanie na listę światowego dziedzictwa UNESCO 16 drewnianych cerkwi w polskim i ukraińskim regionie Karpat, w tym cerkwi pw. św. Jakuba Młodszeo Apostoła w Powroźniku, cerkwi Opieki Bogurodzicy w Owczarach, cerkwi św. Paraskewy w Kwiatoniu, cerkwi św. Michała Archanioła w Brunarach Wyżnych i cerkwi św. Michała Archanioła w Turzańsku. Dzięki temu wpisowi dziedzictwo łemkowskie stało się uznanym fragmentem dziedzictwa globalnego. Przykładów pozytywnej roli NID w interesującym nas obszarze można wymienić wiele. W 2014 r. z jego funduszy Diecezjalny Ośrodek Kultury Prawosławnej „Elpis” i Stowarzyszenie Klub Miłośników Łemkowszczyzny zinwentaryzowały cmentarze łemkowskie w gminie Uście Gorlickie. Wolontariusze wykosili trawę i usunęli krzaki wokół nagrobków, spisali i przetłumaczyli inskrypcje, wykonali rysunki techniczne każdego nagrobka. Całość dokumentacji została przekazana lokalnym instytucjom odpowiedzialnym za zachowanie dziedzictwa kulturowego. W NID prowadzone są także badania nad cerkwiemi zniszczonymi już bezpowrotnie.

Na szczególną uwagę zasługują minimuzea tworzone przez samych Łemków (Kroh 1985). Zbiory Pawła Stefanowskiego z podgorlickiej Bielanki, tworzone od 1959 r. w bardzo trudnych warunkach politycznych i ekonomicznych, zostały w 1994 r. przeniesione do budynku Ruskiej Bursy w Gorlicach. Obejmują artefakty sakralne, bogatą kolekcję męskich i żeńskich strojów ludowych, narzędzia pracy i wyposażenie chat. Drugie takie minimuzeum mieści się w Zyndranowej, zostało otwarte w 1968 r., a jego założycielem był Fedor Gocz. Powstało w zabytkowej chyży łemkowskiej z 1860 r., oryginalnie kurnej (w 1901 r. wstawiono w niej piec z okapem). Dziś ma formę całego obejścia z kilkoma budynkami gospodarczymi. Mieszczą się w nim m.in. wystawa etnograficzna i zbiór krzyży pozbieranych z cerkwi i cmentarzy. Takich minimuzeów, społecznych i państwowych, jest dziś na Łemkowynie więcej: Zagroda Maziarska w Łosiu, Cerkiew i Spichlerz Plebański w Bartnem, Łemkowska

Zagroda Edukacyjna „Dziubyniłka” w Gładyszowie, Izba Pamięci Kultury Łemkowskiej w Komańczy².

Kontekst polityczny sytuacji Łemków i egzotyka ich kultury sprawiają, że ochrona dziedzictwa łemkowskiego często stawała się i staje obiektem kampanii medialnych. Trzeba być jednak świadomym, że nie zawsze chodziło i chodzi w nich o ratowanie niszczących zabytków. Czasem przyświecały im raczej interesy lokalnych liderów, którzy chcieli się wypromować, albo spory pomiędzy społecznościami wyznaniowymi, walczącymi o miejscową świątynię, bądź взгляд na jakąś ideologię, związaną albo też nie ze sprawami łemkowskimi. Bywały ponad miarę burzliwe, czasem popadały w tani sentymentalizm, a ich skutki społeczne były rozmaite, czasem pozytywne, czasem destruktywne, zwłaszcza gdy chodzi o społeczności lokalne.

Chyba najgłośniejsza miała miejsce w latach 80., a została wywołana przez artykuły krakowskiego ukrainisty, Włodzimierza Mokrego, na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Prezentując się jako obrońca dziedzictwa kulturowego Łemków – swoich grekokatolickich współwyznawców, dokonał czegoś, co można nazwać demonizacją intencji tej strony, która rzekomo z pobudek nacjonalistycznych chciała to dziedzictwo zniszczyć. Sprawa dotyczyła cerkwi we wsi Klimkówka niedaleko Łosia (Mokry 1983). Warto przedstawić tę sprawę szerzej z uwagi na jej reprezentatywność dla sporów wokół dziedzictwa łemkowskiego oraz sposobów jego zachowania.

Cerkiew w Klimkówce została wymurowana na początku XX w. (lata 1914-1917) w stylistyce odbiegającej od tradycji łemkowskiej, nawiązującej do cerkwi Rosji północnej. Zwieńczyło ją bowiem aż pięć wieżyczek z baniastymi nakryciami. Po akcji „Wisła” w Klimkówce mieszkało zaledwie kilkanaście rodzin, a cerkiew państwo oddało w dzierżawę wieczystą rzymskokatolickiej diecezji tarnowskiej jako świątynię filialną parafii w Łosiu. Gdy w latach 70. zapadła decyzja o budowie zapory na rzece Ropie, teren, na którym znajdowała się cerkiew, został zatopiony. Powstało duże, malownicze jezioro, które zagrało rzekę Dniepr w filmie *Ogniem i mieczem* Jerzego Hofmana. Mimo starań diecezji władze państwowe, w tym konserwatorskie, orzekły, że cerkiew nie zostanie przeniesiona i zrekonstruowana, gdyż zabieg ten stosuje się wyłącznie

² Skansen Kultury Łemkowskiej w Zydranowej (Zydranowa 1, 38-454 Tylawa) – kolekcja Fedora Gocza; Łemkowska Zagroda Edukacyjna „Dziubyniłka”. Muzeum w Gładyszowie (Gładyszów 75, 38-315 Uście Gorlickie) – łemkowski budynek mieszkalno-gospodarczy z 1922 r. przeniesiony ze wsi Smerekowiec; Izba Pamięci Kultury Łemkowskiej w Komańczy (Komańcza 147) – prywatna kolekcja Darii i Stefana Boiwków.

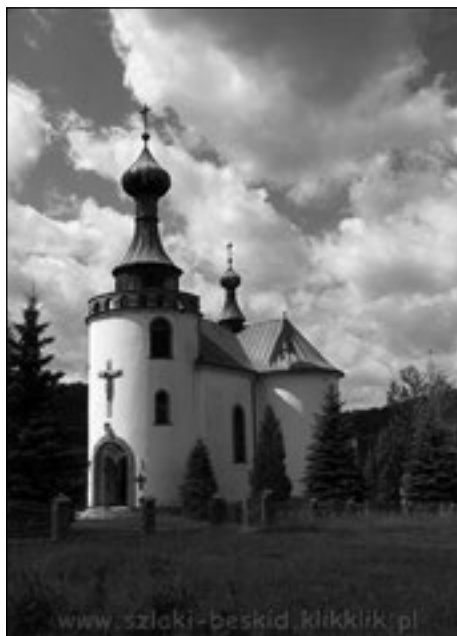
do zabytków architektury drewnianej, których autentyczne elementy poddają się takim działaniom, a budowle murowane trzeba byłoby od nowa wznosić i powstałoby coś, czego już nie można uznać za zabytek. Ta decyzja oznaczała brak pomocy finansowej ze źródeł publicznych. Mimo to miejscowy proboszcz podjął starania o odtworzenie cerkwi w innym miejscu, uzyskał wreszcie zgodę oraz skromne wynagrodzenie za utraconą dzierżawę wieczystą i przystąpił do realizacji zamiaru. Tak ją opisuje:

Od punktu zerowego kościół został odtworzony, dokładnie wg życzenia ks. bp. ordynariusza w oparciu o plan Walentego Olszowskiego z Grybowa z 1913 roku [tj. autora oryginalnego projektu architektonicznego – przyp. A. A. Z.]. W pierwotnym stadium budowy w żelbetonowym stropie zabetowano kotwy do umocnienia pięciu wież. Trudności wystąpiły z chwilą realizacji więźby dachowej. Nie było w okolicy ekip ciesielskich tak uzdolnionych, aby wykonać skomplikowany dach. Natomiast wyszukany zespół cieśli górali za wierne odtworzenie dachu o pięciu wieżach zażądał około pięć milionów złotych. Tak wysokiej sumy nie było w stanie pokryć 35 rodzin, które włączyły się w budowę kościoła. Z tych powodów byliśmy zmuszeni uprościć dach. Inż. Klimek wykonał plany nowego dachu o dwóch wieżach, identycznych ze starymi, a wojewódzki architekt zgodził się na tę zmianę, bo kościół przestał być zabytkiem. Bolejemy nad tym, że tak się stało, że dach jest uproszczony. [...] Nadmieniam, że plany nowego dachu o dwóch wieżach wisiały w marcu i kwietniu 1983 roku w kościele w Łosiu, gdzie grekokatolicy gromadzą się na nabożeństwach w każdą niedzielę i święta, oraz w kościele w Klimkówce. Wtedy nikt nie protestował. Dopiero w wakacje pojawili się turyści i zaczęła się wrzawa. Ciągłe nagabywanie, protesty, artykuły w gazetach, również za Oceanem. Ale protestowali tylko ci nieliczni, którzy od początku bojkotowali tę przebudowę i w niczym się nie przyczynili do jej wzniesienia, ludzie całkiem obcy (W[ielocha] 1988).

Do nowej świątyni wniesiono wyposażenie starej, w tym przede wszystkim element decydujący o jej wschodniej tradycji – ikonostas. Jednak dr Mokry zarzucił budowniczym celowe zniszczenie dawnej cerkwi, dla zatarcia śladów poprzednio tu obecnej kultury. Ktoś powie: słusznie, bo dwie wschodnie banie cerkiewne to nie pięć. Ktoś inny może stwierdzić: lepiej, że choć dwie (i z ikonostasem pod nimi) aniżeli żadna. Pokłosie nawału oskarżeń wciąż znaleźć można w komentarzach internetowych, np. w haśle o cerkwi w Klimkówce:

27.05.1983 r. w ramach niwelowania dna przyszłego zalewu wysadzono ją w powietrze. Ikonostas przeniesiono do nowego kościoła, wzniesionego przy szosie na przełęczy (ostatnie zdjęcie). Miał być on wierną rekonstrukcją zniszczonej cerkwi, ale przypomina ją tylko nieznacznie (https://cerkiewne.tematy.net/karta_obiektu.php?obiekt_id=641).

Czy nowa świątynia przypomina „tylko nieznacznie” starszą, każdy może sam osądzić, porównując poniżej zamieszczone fotografie.



Akcji tego typu, co protest przeciw „zniszczeniu” cerkwi klimkowieckiej, było przed nią i po niej więcej. Głośnym echem odbiła się w sferze publicznej Krakowa wystawa fotografii Ety Zaręby, studentki IV roku grafiki Akademii Sztuk Pięknych, *Bieszczadzkie requiem*, obrazującej zniszczenie cerkwi w Lutowiskach, Poniszczowie i Rajskim. Autorka w ulotce towarzyszącej wernisazowi wystawy sugerowała, że była to przemyślana działalność ludzka, wynik groźnych, ponurych intencji. Jak było naprawdę? Czy rzeczywiście do tragicznej historii Bieszczadów ktoś chciał dodać nowe ślady? W tym wypadku, inaczej, niż to miało miejsce w Klimkówce, nie podniósł się żaden głos sprzeciwu wobec interpretacji artystki, a dziś pewnie już za późno, aby odtworzyć

rzeczywiste okoliczności zniszczenia tamtych obiektów. Pozostaje zgodzić się z artystką, że: „Cerkwi nie ma [...], są zdjęcia. [...] Po prostu dokument zniszczenia” (Zaręba 1981).

Skargi na niszczenie krzyży cmentarnych, doprowadzanie do ruiny drewnianych cerkwi, burzenie murowanych szybko przeszły w bardziej zasadnicze wywody, ujawniające szerszy kontekst (czy też sens) poprzednich kampanii. W 1981 r. i ponownie w 1984 r., w kilku esejach na łamach katolickiego „Tygodnika Powszechnego”, dr Mokry usiłował przekonać czytelników, że Łemkowie, jako Rusini, to prawdziwi Ukraińcy (Mokry 1981; Mokry 1984). Redakcja „Tygodnika Powszechnego” otrzymała wtedy wiele listów od czytelników oburzonych tą tezą i uważających, że jest to kolejna opresja wobec tożsamości ludu pokaranego w 1947 r., kolejny „krzyż”. W obronie tożsamości kultury łemkowskiej odezwali się jej przyjaciele i badacze: historyk sztuki Ryszard Brykowski, sądecki etnograf Antoni Kroh (Kroh 1981; Brykowski 1984; Kroh 1984). Spór z „Tygodnikiem Powszechnym”, uważanym wtedy za trybunę opozycji intelektualnej wobec władzy, podjął także krakowski organ partii komunistycznej „Gazeta Krakowska” (Kmietowicz 1984). Na jej łamach krytyczny głos wobec wywodów dr. Mokrego zabrał poeta Harasymowicz (Harasymowicz 1984; Harasymowicz 1989).

Fundamentalny dla dziedzictwa kulturowego Łemków spór o definicję ich tożsamości trwa. Innym jego przejawem, jednym z wielu, była walka o Ruską Bursę w Gorlicach. Nie jest to zabytek, ale stara instytucja oświatowa Łemków, której działalność przerwała II wojna światowa. Bursa była ośrodkiem animacji kultury, stała się symbolem jej odradzania na Łemkowszczyźnie po przemianach ustrojowych wywołanych upadkiem komunizmu. Po wielu zabiegach, mimo silnej kontraktacji środowisk ukraińskich, powróciła do Łemków. Dziś wokół niej rozwija się ich działalność odczytowa, edukacyjna i wystawiennicza. Jest ona też wydawcą najpoważniejszego czasopisma kulturalnego o ambicjach naukowych – „Rocznika Ruskiej Bursy”. Na jego łamach można znaleźć artykuły poświęcone historii i dziedzictwu kulturowemu Łemków (*Ruska Bursa* 2008).

Niekiedy wokół zabytków łemkowskich rozgrywały się batalie międzywyznaniowe. W niektórych miejscowościach dały o sobie znać dawne podziały religijne na prawosławnych i grekokatolików. W latach 80. i 90. ci drudzy wraz z rzymskimi katolikami sprzeciwiali się oddawaniu cerkwi Kościołowi prawosławnemu. Jednak jeszcze pod rządami komunistycznymi, od 1956 r., tenże Kościół w ramach akcji kierowanej przez Urząd ds. Wyznań Związku Sowieckiego

w Moskwie przeprowadził specjalną akcję wśród resztek ludności łemkowskiej pozostającej na Łemkowynie lub powracającej na nią, korzystając z zakazu działalności Kościoła greckokatolickiego. Polegała na przejmowaniu opuszczonych cerkwi tego obrządku, a także nawet tych działających (cerkiew w Komańczy). Pod względem społecznym były to spory niszczące, ale dla zagrożonych obiektów sakralnych najważniejsze było, że nie zostały opuszczone, że posiadały gospodarza, mniej ważne – prawosławnego czy katolickiego.

Ambicjonalne praktyki lokalnych działaczy i ideologiczne motywacje wpływowych środowisk z wykorzystaniem zabytków łemkowskich jako pretekstu zilustruję dwoma przykładami z obszaru gminy Uście Gorlickie, posiadającej największy dziś procent mieszkańców narodowości łemkowskiej (powyżej 11%). Przykłady te przytaczam dla pokazania, że kampanie ochrony dziedzictwa nie zawsze są merytoryczne, a czasem po prostu przekraczają granicę zdrowego rozsądku.

W Śnietnicy, jednej ze wsi tej gminy, znajduje się dobrze zachowana stara cerkiew pw. św. Dymitra z późnobarokowym ikonostasem, dziełem Józefa Bogdańskiego z Jaślik. Świątynia ocalała z całym swym zabytkowym wyposażeniem dzięki użytkowaniu przez Kościół rzymskokatolicki przez niemal półwiecze po 1947 r. W latach 90. została przekazana Kościołowi greckokatolickiemu. Ale był też w Śnietnicy zrujnowany parterowy budynek, mieszczący niegdyś mieszkanie, szynk i sklepik żydowski – wart zapewne zachowania jako przykład wiejskich karczm z początku XX w., typowych dla ówczesnej Galicji. Ratowania tego drugiego obiektu, kosztownego w remoncie, nikt nie chciał opłacić, żadna instancja polska, łemkowska czy żydowska. Alarm podniosła w 1992 r. „Gazeta Wyborcza” artykułem *Był szynk* (Tochman 1992). O cerkwi śnietnickiej i jej przetrwaniu niczego w nim nie napisano. Autor wołał czytelników poinformować, że w okolicy jest jakaś inna wieś, w której: „Jeszcze przed kilku laty górale z Podhala zaganiali do cerkwi owce. Dziś jest to kościół rzymskokatolicki”. Zbudowawszy odpowiednią atmosferę poprzez dodanie jeszcze kilku pesymistycznych obrazków, zdominowanych przez takie elementy, jak pokrzywy, zdziczałe śliwy, samotny cmentarzyk i nieistniejące już chałupy, stwierdził następnie, że karczma prowadzona przez Żydów została wzniesiona „w stylu chałup łemkowskich” (w istocie raczej w późnogalicyskim, o ile taki sposób budowania można w ogóle nazwać stylem) i to przez te dwie cechy, żydowskość i łemkowskość, nikt nie chce rzucić groszem na jej uratowanie. W usta anonimowego, choć dla osób miejscowych łatwego do identyfikacji, działacza Łemka włożył opinię: „Polakom idzie o to, żeby łemkowską kulturę

i architekturę zetrzeć na proch. To polski faszyzm”. A od siebie dodał: „Polacy mieszkający w Śnietnicy chcą zburzyć karczmę. Obawiają się, że «Żyd jeszcze wróci»”. I stwierdził patetycznie: „Żydowskie karczmy stały jeszcze w Izbach, Banicy, Uściu i w wielu innych wioskach [łemkowskich – przyp. A. A. Z.]. Były” – sugerując, że Polacy rozmyślnie zacierają ślady po innoetnicznym dziedzictwie i dlatego można o nim powiedzieć tylko, że „było” (Tochman 1992).

Innym przykładem sztucznie rozdmuchanego skandalu jest afera o kapliczkę w Wysowej, ulepioną z cementu tuż przed wybuchem II wojny światowej według powszechnego wtedy na wsiach pudełkowego wzorca i pokrytą płatem eternitu. Wzniesiona na prywatnej posesji rodziny polsko-łemkowskiej, została przez nią przekazana wraz z działką na własność Kościoła rzymskokatolickiego. Na działce powstał nowy kościół. Ponieważ kapliczka stała się kompletną ruiną, polski proboszcz, nie widząc w niej nic szczególnego ani też nikogo, kto by się chciał nią zająć, nakazał jej rozbiórkę. Wtedy okazała się bezcennym zabytkiem kultury i jeden z lokalnych działaczy rozpętał wokół rozbiórki wielką prasową aferę. W rezultacie kapliczkę „odbudowano” na innym miejscu, ale przy okazji obrony swego postępowania proboszcz ujawnił, że łaciński krzyż ufundowany przed wojną przez Polaków Łemkowie powracający z Ziemi Zachodnich i Północnych przerobili na prawosławny w ramach swoiście pojętej „rewindykacji” swego krajobrazu kulturowego („Z Łemkowszczyzny” 2000, 50, 63-67).

Zrozumiałe, uzasadnione, pożyteczne są zabiegi różnych grup etnicznych, mające na celu ratowanie artefaktów ich kultur. Trzeba jednak powiedzieć, że problem ochrony dziedzictwa nie jest etniczny, a uwypuklenie tego tylko aspektu deformuje jego istotę. Potrzebne jest kompleksowe ratowanie i badanie zabytków drewnianej architektury świeckiej i sakralnej jako spadku po dziejach bez względu na etniczną tożsamość jego twórców lub użytkowników. Nie służy temu fiksacja na jednym tylko fragmencie tego spadku: polskim, ukraińskim, żydowskim czy łemkowskim. Zabytki Łemkowiny powstawały na skrzyżowaniu wpływów dwóch wielkich kręgów cywilizacyjnych: łacińskiego i bizantyjskiego, a dodatkowo w zmieszaniu lokalnych etniczności. Niekiedy były dziełem rzemieślników i artystów ruskich, innym razem polskich. Przybierały formy stylów charakterystycznych dla obu Kościołów: wschodniego i zachodniego, fundowali je razem lokalni mieszkańcy: chłopcy i panowie, użytkowane były przez Łemków prawosławnych lub unickich, ale zdarzało się, że i łacinnicy, jak np. Pułaski, oddawali w nich cześć Bogu. Są jednocześnie, z punktu widzenia różnych definicji, zabytkami łemkowskimi i polskimi. Tę wspólnotę przeszłości i losów

uzmysławiają nam Szlaki Architektury Drewnianej Małopolski i Podkarpacia. Ukazuje ją też przykład warsztatu malarskiego prowadzonego przez kolejne pokolenia polskiej rodziny Bogdańskich w Jaśliskach, w którym przez półtora wieku powstawały ikonostasy dla łemkowskich cerkwi.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że mimo trudnych konfliktowych czasów i mimo odwiecznej tendencji ludzkiej do niszczenia rzeczy starych i zastępowania ich nowymi, całkiem sporo ikon, cerkwi i najtrudniejszej do zachowania świeckiej zabudowy wiejskiej Łemkowiny udało się jednak ocalić. W kluczowych latach (po 1947 r.) to ocalenie było wyłączną zasługą polskich służb konserwatorskich i muzealnych oraz polskich użytkowników, takich jak Kościół rzymskokatolicki. Jeszcze przed upadkiem komunizmu, a już zwłaszcza od lat 90. zabiegi te były finansowane z budżetu państwowego i miały wsparcie w rozmaitych inicjatywach społecznych. Zdarzały się przypadki celowego niszczenia śladów obcości, zwłaszcza identyfikowanej z historycznymi winami danej kultury (rzezie dokonywane przez UPA na ludności polskiej). Jednak najczęściej ślady te, o ile ginęły, to głównie z winy czasu i to także na długo przed 1947 r., jako rezultat zużycia i opuszczenia, braku zrozumienia ich wartości lub zwykłego zaniedbania i głupoty. Ale przecież, niestety, tak ginął też krajobraz kulturowy innych regionów, znikaly zabytki, które nie były „inno-etyczne”, ale polskie. Na przykład odkryta i zaraz zniszczona w 1957 r. polichromia z początków XVII w. w kościele rzymskokatolickim w Tyliczu albo unikatowa, XVII- i XVIII-wieczna zabudowa drewniana ryneczku w Lipnicy Dolnej. Czytamy we współczesnym internetowym opisie wspomnianych wyżej Jaślisk, niegdyś pięknego drewnianego miasteczka:

Aktualnie w zachodniej pierzei rynku unikatowe drewniane domy zawalają się, a ich właściciele zabiegają od lat o szybkie wyburzenie. W ten sposób znika zachowany do naszych czasów polski układ uliczki prowadzącej do kościoła. Świeżo utworzona gmina chce być nowoczesna a więc murowana³.

Dopiero na tym porównawczym tle możemy próbować ocenić debatę nad losami łemkowskiego dziedzictwa i jednocześnie ustrzec się jej skrajnych tonów. Wydaje się jednak, że wciąż jeszcze brak nam wystarczającego dystansu czasowego i mentalnego, aby osądzić, jaki kierunek nadały temu dziedzictwu

³ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Szlak_Architektury_Drewnianej_\(wojew%C3%B3dztwo_podkarpackie\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Szlak_Architektury_Drewnianej_(wojew%C3%B3dztwo_podkarpackie)).

działania i postawy ujawniające się w Polsce od 1947 r. po dziś wobec rujnujących skutków akcji „Wisła” (Albin 1999/2000; Gomółka 1997; Królikowski 2005; Ksenicz 2004; Pecuch 2004).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie: sygn. Przyb. 350/70, H. Jasieński, *Łemkowszczyzna (ochrona zabytków) 1947-1950*.

Źródła drukowane

A. O. 1956. „Cerkiewki”, *Po Prostu*, 2, nr 39.

Brykowski, Ryszard. 1956. „Zabytki architektury w powiatach leskim i ustrzyckim”, *Wierchy*: 206-209.

Brykowski, Ryszard. 1957. „W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego”. *Ochrona Zabytków*, 10, nr 2: 99-112.

Brykowski, Ryszard. 1984. „Krzyże Łemków”. *Tygodnik Powszechny*, nr 4.

Cerkwie są takie piękne, z ks. Mieczysławem Czekajem, proboszczem rzymskokatolickiej parafii w Banicy rozmawiają Wanda Eisele i Krzysztof Ranik. 1988. *Magury*: 58-70.

Ficowski, Jerzy. 1983. „Z Połemkowszczyzny”, *Twórczość*, nr 5: 7-8.

Harasymowicz, Jerzy. 1983. (wypowiedź dla *Gazety Krakowskiej*, nr z 15.09., cyt. za: *Polityka*, nr 40).

Harasymowicz, Jerzy. 1984. „Tak, żywi Łemkowie, tylko żywi”, *Gazeta Krakowska*, nr 300.

Harasymowicz, Jerzy. 1989. „Łemkom pod rozwagę”, *Gazeta Krakowska*, nr 168: 1, 4.

[Harasymowicz, Jerzy]. 1989. „Chwast płomienisty i złowrogi – burzan nacjonalizmu, notował Wojciech Klemiato”. *Gazeta Krakowska*, nr z 11 czerwca: 3.

Jasienica, Paweł. 1956. „O zbyt gorliwych włodarzach”. *Życie Literackie*, 6, nr 24.

Kmietowicz, Lech. 1984. „O całą prawdę na temat drogi krzyżowej Łemków”. *Gazeta Krakowska*, nr z 18.10.

Kroh, Antoni. 1981. „Rekolekcje łemkowskie”. *Tygodnik Powszechny*, nr 43: 4.

Kroh, Antoni. 1981. „Kim są Łemkowie”. *Tygodnik Powszechny*, nr 47.

Kroh, Antoni. 1984. „Jeszcze o Łemkach”. *Tygodnik Powszechny*, nr 39.

Makarski, Władysław. 1979. „W sprawie zmiany nazw niektórych miejscowości w południowo-wschodniej Polsce”. *Rocznik Przemyski*, 21: 257-272.

Mokry, Włodzimierz. 1983. „Na przykładzie cerkwi w Klimkówce”. *Tygodnik Powszechny*, nr 32.

Mokry, Włodzimierz. 1984. „Rusini, Łemkowie – Ukraińcy”. *Tygodnik Powszechny*, nr 38.

Mokry, Włodzimierz. 1984. „Krzyże Łemków”. *Tygodnik Powszechny*, nr 41.

Mycielski, Zygmunt. 1956. „Ochrona zabytkom – czy to sprawa ważna?”. *Przegląd Kulturalny*, 5, nr 31.

Nowakowski, Zygmunt. 1963. *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950-1962)*. Londyn: Nakładem Komitetu Obchodu Jubileuszowego.

- Potocki, Andrzej. 1991. „Kradzione nie tuczy”. *AZ*, nr 173.
- Świerczewska, Krystyna. 1956. „Na pomoc zabytkom!”. *Nowiny Tygodnia*, 7, nr 33.
- Tochman, Wojciech. 1992. „Był szynk”. *Gazeta Wyborcza*, nr 188.
- Urbańczyk, Stanisław. [1978] 1981. „Zmiana nazw w Polsce południowo-wschodniej”. *Język Polski*, 61, nr 3-5: 233-238.
- W[ielocha], A[Andrzej]. 1988. „O cerkwi w Klimkówce raz jeszcze”. *Magury*: 78-81.
- „Z Łemkowszczyzny”. 1999-200. *Krakowskie Horyzonty*, nr 11-12.
- [Zaręba, Eta]. 1981. *Wystawa fotografii Requiem bieszczadzkie*. [Kraków]: SARP.

Opracowania

- Albin, Janusz. 1999/2000. „Próby odbudowy łemkowskich tradycji kulturowych na Podkarpaciu”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Sectio F, 54/55: 271-282.
- Allworth, Edward. 1998. *The Tatars of Crimea. Return to the Homeland. Studies and Documents*. Durham: Duke University Press.
- Blin-Olbert, Danuta. 1998. „Zbiory łemkowskie w muzeach polskich”. *Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, 34: 93-103.
- Bugay, Nikolay. 1996. *The Deportation of Peoples in the Soviet Union*, New York City: Nova Publishers.
- Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*. 1999. Warszawa: Prószyński i S-ka⁴.
- Dworakowski, Sylwester. 1991. „Kryptonim «Ikona»”. *Kurier Poranny*, nr 203.
- Gomółka, Bartosz. 1997. „Znaki pamięci (łemkowskie kapliczki w Beskidzie Niskim)”. *Spotkania z Zabytkami*, nr 5: 15-18.
- Inwentaryzacja łemkowskich cmentarzy w nieistniejących wsiach na terenie Gminy Sękowa*. 2003. Red. R. Dubec. Gorlice: Diecezjalny Ośrodek Kultury Prawosławnej ELPIS.
- Jaśkiewicz, Bronisław. 1972. „Działalność artystyczno-malarska i muzealna Leona Getza ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Sanockiej”. *Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, 15: 49-56.
- Kaliszewski, Andrzej. 1986. „Wiedza jesienna. Mit karpacki w poezji Jerzego Harasymowicza”. *Odra*, 26, nr 9: 36-41.
- Kaliszewski, Andrzej. 1988. *Księżę z Kraju Łagodności (o twórczości Jerzego Harasymowicza)*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kałamacki, Stanisław. 1997. „Tadeusz Szczepanek”. *Gazeta Wyborcza*, 22.10.1997, dodatek krakowski: 7.
- Kroh, Antoni. 1985. „Problemy współczesnej kultury Łemków na przykładzie muzeum w Zyndranowej”. *Polska Sztuka Ludowa*, 39: 131-136, 253-255. (<http://www.cyfrowa-etnografia.pl/dlibra/doccontent?id=3089&dirids=1>).

⁴ Tytuł oryginału francuskiego z 1997 r.: *Le Livre noir du communisme. Crimes, terreur, répression*, Centre national de la recherche scientifique, praca napisana przez zespół autorów: Stéphane Courtois, Nicolas Werth, Jean-Louis Panné, Andrzej Paczkowski, Karel Bartošek, Jean-Louis Margolin, współpraca: Rémi Kauffer, Pierre Rigoulot, Pascal Fontaine, Yves Santamaria, Sylvain Bouloque.

- Kroh, Magdalena. 1996. „Łemkowszczyzna w Sądeckim Parku Etnograficznym”. *Zahoroda*, nr 1-2: 7-9.
- Królikowski, Paweł. 2005. „Tradycja i współczesność łemkowskiego «kermeszu» w Olchowcu”. *Twórczość Ludowa*, 20, nr 1: 59-64.
- Ksenicz, Andrzej. 2004. „Możliwości wykorzystania elementów literatury łemkowskiej w polskiej szkole”. *Rocznik Lubuski*, 30, nr 2: 77-88. <https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/65654/edition/58863>.
- Kwilecki, Andrzej. 1974. *Łemkowie, zagadnienia migracji i asymilacji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łepkowski, Józef. 1862. „Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicji. Z podróży po kraju”. *Kalendarz Powszechny J. Wildta*: 14-31.
- Łopatkiewicz, Tadeusz, Łopatkiewicz, Piotr. 2018. *Szkicownik Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznej wycieczki w Sądeckie, Gorlickie i Grybowskie z roku 1889*. Kraków: Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mihalasky, Susyn Y. 1997. „The Lemko Question in the Polish Press, 1987-1993”. *East European Quarterly*, 31, nr 1: 43-53.
- Niedźwiecki, Jan. 1985. *Kultura ludowa mieszkańców południowo-wschodniej Polski na Ziemiach Zachodnich: wystawa ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Pile oraz Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku*. Wałcz: Muzeum Ziemi Wałeckiej.
- Nowak, Damian. *Losy cerkwi na Łemkowszczyźnie w XX wieku*. Dostęp 10.11.2021. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/religia/losy>.
- Nowak, Damian. 2005. „Nieistniejące cerkwie Łemkowszczyzny w świetle «materiałów penetracyjnych» ze zbiorów Działu Sztuki Cerkiewnej przy Muzeum – Zamek w Łańcucie”. *Magury*: 6-29.
- Pecuch, Mirosław. 2004. „Współczesny status kultury tradycyjnej Łemków w zachodniej Polsce i Ukrainie”. *Rocznik Muzealny* [Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim], 1: 33-50.
- Pół wieku w górach (1957-2007), czyli dzieje Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie*. 2007. Red. Andrzej Wielocha. Warszawa: Stowarzyszenie Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich.
- Pudło, Kazimierz. 1987. *Łemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947-1985*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Reinfuss, Roman. 1949. „Łemkowie jako grupa etnograficzna”. *Prace i Materiały Etnograficzne*, 7: 77-210; reedycja: Sanok 1998.
- Reinfuss, Roman. 1986. „Moi przyjaciele Łemkowie”. *Polska Sztuka Ludowa*, nr 3-4: 211-216.
- Reinfuss, Roman. 1990. *Śladami Łemków*. Warszawa: Wydawnictwo PTTK „Kraj”.
- Ruska Bursa 1908-2008*. 2008. Gorlice: Stowarzyszenie „Ruska Bursa”.
- Spiss, Tadeusz. 1912. *Wykaz drewnianych kościołów i cerkwi w Galicji*. Lwów: nakł. C. K. Namiestnictwa.
- Starzyński, Jerzy. 1998. *Łemkowie na Dolnym Śląsku. Wczoraj – dziś – jutro*. Legnica: Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczerą”.
- Stieber, Zdzisław. 1948-1949. *Toponomastyka Łemkowszczyzny*, t. 1-2. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.

- Tobiasz, Agata. 2005. „Muszyna i jej okolice w tekstach podróży Józefa Łepkowskiego”, *Almanach Muszyny*: 143-146 (www.almanachmuszyny.pl/spisy/2005/MUSZYNA%20I%20JEJ%20OKOLICE.pdf).
- Trzebski, Franciszek. 2017. „Przestępczość przeciwko zabytkom w Polsce południowo-wschodniej w kontekście polsko-ukraińskich relacji historycznych”. *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, 21: 255-274.
- Udziela, Seweryn. 1934. *Ziemia łemkowska przed półwieczem. Zapiski i wspomnienia z lat 1888-1893*. Lwów: Towarzystwo Ludoznawcze.
- Iwanusiw, Oleg I. 1987. *Church in Ruins*. Canada: St. Catherines, St. Sophia Religious Association of Ukrainian Catholics in Canada.
- Williams, Brian Glyn. 2001. *The Crimean Tatars. The Diaspora Experience and the Forging of a Nation*. Boston: Brill.
- Zięba, Andrzej A. 1987. „Wystawa «Łemkowie», Nowy Sącz 1984”. *Przegląd Polonijny*, nr 2: 105-110.
- Zięba, Andrzej A. 1988. „The Lemko Question in the Polish Press 1980–86”. *Carpatho-Rusyn American*, 11 (1): 9-11.
- Куртиев, Рефат И. 2004. *Депортация крымских татар 18 мая 1944 год — как это было*. Симферополь: Оджак.
- Национальная политика Советского государства: репрессии народов и проблемы их возрождения. Материалы научной конференции*. 2003. Red. Владимир Бадахаевич Убушаев. Ёлиста: Калмгу.

Netografia

- http://muzeum.sacz.pl/strony_filie/muzeum-nikifora/
- <http://ikony.zamek-lancut.pl/ikony.html>
- <http://www.muzeum.sanok.pl/pl/zbiory/sztuka-cierkiewna-xv-xix-w>
- https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Lemko_exhibition_sector_at_the_Ethnographic_Park_of_Sanok?uselang=pl
- <http://skansen.mblsanok.pl/a/strona.php?id=strona>
- <http://skansen.mblsanok.pl/a/strona.php?dir=../kamera&id=kamera>
- <http://www.muzeum.gorlice.pl/oddzialy-muzeum/zagroda-maziarska-w-losiu-filia-cerkiew-w-bartnem/qzagroda-maziarskaq-w-osiu-z-fili-cerkiew-w-bartnem>
- https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Zagroda_Maziarska_w_Łosiu?uselang=pl
- https://cerkiewne.tematy.net/karta_obiektu.php?obiekt_id=641
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Szlak_Architektury_Drewnianej_\(wojew%C3%B3dztwo_podkarpackie\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Szlak_Architektury_Drewnianej_(wojew%C3%B3dztwo_podkarpackie))